

„PODLASKI PASTUSZEK” WOKÓŁ ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ FRANCISZKA KOBRYŃCZUKA

Aneta Samuel-Ziontek

Zespół Szkół w Ceranowie
im. Ludwika Górskiego

Abstrakt: Franciszek Kobryńczuk (1929-2016) był profesorem nauk weterynaryjnych SGGW, badaczem anatomii żubrów, autorem podręczników akademickich, ale przede wszystkim poetą. Debiutował w piśmie „Miś” i przez długi czas jego twórczość kierowana była głównie do najmłodszych. Artykuł niniejszy skupia się właśnie na wierszach dla dzieci i możliwościom wykorzystania ich w procesie dydaktycznym. Odczuwana przez dzieci sympatia wobec zwierząt zostaje bowiem sprawnie wykorzystana przez poetę, by poza maskotką pokazać w nich żywe stworzenia, które żyją w określonym miejscu i określonym kontekście. Ponadto jednak Franciszek Kobryńczuk jawi się jako nader ciekawy poeta. Zakorzeniając się w tradycji ludowej sięga po czytelną frazę, niezbyt skomplikowaną metaforę, by za pomocą prostego przekazu oddać całe bogactwo złożoności świata i osadzonego w nim docześnie człowieka. Jesteśmy, jako ludzie, tu i teraz, ale nie jesteśmy sami. Kwitnie przy nas bujne życie, które musimy zrozumieć, abyśmy mogli godnie przeżyć dany nam tu czas. Pod tym kątem zbliża się poeta do afirmatywnych, wobec istnienia, nurtów liryki staropolskiej.

Słowa kluczowe: Franciszek Kobryńczuk, weterynaria, poezja dla dzieci i młodzieży, Podlasie

"SHEPHERD BOY FROM PODLASIE". AROUND THE LIFE AND LITERARY WORK OF FRANCISZEK KOBRYŃCZUK

Aneta Samuel-Ziontek

Zespół Szkół w Ceranowie
im. Ludwika Górskiego, Poland

Abstract: Franciszek Kobryńczuk (1929-2016) was a professor of veterinary sciences at the Warsaw University of Life Sciences, researcher of wisents anatomy, author of academic textbooks, but above all, a poet. He made his debut in the "Miś" magazine and for a long time his work was directed mainly to the youngest. This article focuses on poems for children and the possibilities of using them in the didactic process. This is because the sympathy felt by children towards animals is efficiently used by the poet to show, apart from the mascot, living creatures that live in a specific place and context. Moreover, Franciszek Kobryńczuk appears to be a very interesting poet. Rooting in the folk tradition, he uses a clear phrase, not too complicated metaphors, to convey the richness of the complexity of the world and the human being embedded in

it in a simple message. We are, as people, here and now, but we are not alone. We have a lush life that we must understand so that we can live the time given to us with dignity. From this angle, the poet approaches the affirmative trends of Old Polish poetry towards existence.

Keywords: Franciszek Kobryńczuk, veterinary medicine, poetry for children and youth, Podlasie

Franciszek Kobryńczuk znany jest w Polsce, przede wszystkim w kręgach naukowych, jako profesor nauk weterynaryjnych, pracownik Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, wykładowca i wieloletni kierownik Katedry Anatomii Zwierząt SGGW w Warszawie, autor akademickich podręczników, wychowawca wielu roczników lekarzy weterynarii, dociekliwy badacz, autor około siedemdziesięciu prac z zakresu anatomii zwierząt, głównie żubrów. Ostatnie dwie, dotyczące czaszek żubrów białowieskich (we współautorstwie z prof. dr hab. Małgorzatą Krasieńską i dr. Tomaszem Szarą), opublikował w 2008 roku w prestiżowym piśmie „Annales Zoologici Fennici” (Finlandia). Oprócz rozpraw i monografii napisał około dwustu artykułów popularnonaukowych.

Nieco inaczej kształtuje się w przestrzeni lokalnej, regionalnej, która była dla niego małą ojczyzną. Tu bowiem, na terenach nadbużańskiego Podlasia, o jego naukowych dokonaniach wiedzą nieliczni, jest kojarzony raczej jako poeta i autor różnych gatunkowo utworów literackich dla dzieci i młodzieży. Opublikował blisko czterdzieści tomików poetyckich, napisał słowa do czterech piosenek dla dzieci, a jego twórczość, była materiałem pięciu prac magisterskich. Swoim autorytetem i doświadczeniem wspierał także innych twórców lokalnych zachęcając ich do pisania, a także opatrując ich książki swoim słowem wstępnym (Kołodziejski, Kosieradzki, Zembrowski 2000: 3-7; Bakońska 2001: 5-6; Szczec 2011: 4-8). Warto też dodać, że spod jego opiekuńczych skrzydeł wyszli także lekarze weterynarii, którzy podobnie jak on, zostali również poetami, jak choćby dr Mirosław Welz¹ (obecnie Główny Lekarz Weterynarii) czy Piotr Siemieniuk².

W przestrzeni literaturoznawczej Kobryńczuk wciąż pozostaje postacią niemal nieznaną, stąd też celem niniejszego artykułu jest panoramiczny opis jego twórczości literackiej ze szczególnym uwzględnieniem wierszy kierowanych do najmłodszych czytelników. Debiut w „Misiu”, trwająca kilka dekad współpraca z tym pismem oraz „Świerszczykiem” i innymi ważnymi pismami dla dzieci i młodzieży, wydaje się wystarczającym pretekstem do takiego ujęcia problemu. Zwłaszcza, że mimo wspomnianych prac magisterskich powstałych na ten temat

¹ Autor dziesięciu książek poetyckich i aforystycznych. Wydane w 2016 r. *Pestki*, dedykowane są „Pamięci Profesora Franciszka Kobryńczuka”.

² Lekarz weterynarii prowadzący prywatną praktykę w Kosowie Lackim, autor trzech książek poetyckich: *Wierszem pisane*, Warszawa 2017; *W poczekalni życia*, wstęp A. Ziótek, Warszawa 2019; *Ot tak*, wstęp A. Ziótek, Warszawa 2021.

(głównie za sprawą prof. Teresy Zaniewskiej z Białegostoku), w oficjalnym obiegu i dyskursie naukowym Kobryńczuk pozostaje twórcą nierozpoznanym. Szczątkowe fragmenty tych prac drukowane były jako posłowania do jego kolejnych tomików poetyckich, pozwalając na rozszerzenie pola interpretacyjnego czytelnikom. Brak jednak szerzej zakrojonych badań filologicznych, czy może hermeneutycznych, które miałyby swe odzwierciedlenia w naukowych periodykach historycznoliterackich. Nie można bowiem uznać za taką pracy Barbary Kuprel dotyczącej motywów podlaskich w jego poezji, która w skrótovej formie ujmuje jedynie prawobrzeżną część Podlasia (Kuprel 2007/2008, 172–181).

Szkic niniejszy nie rości sobie pretensji do uzupełnienia tej luki. Chciałam jedynie skupić się na postaci, która w regionie stała się niekwestionowaną legendą, a w perspektywie kraju jest pozostaje enigmatyczna.

1. Sylwetka twórcza

Wiatr głąskał szorstkie kłosa
żyta i jęczmienia.
Łany skore do tańca
w fale wód przemienia.
Składałam na nie dzieciństwo,
chrzcząc je w imię Pana
i ja, pastuszek podlaski,
na mej ziemi konam.
Stąd pójdę w dorosłość
z kamykiem i procą
i wiarą, by walczyć
ze złem i przemocą.
F. Kobryńczuk, *Dziecięce curriculum vitae*

Franciszek Kobryńczuk urodził się 13 listopada 1929 roku we wsi Długie Grzymki w powiecie sokołowskim, w gminie Ceranów na Podlasiu, jako dziesiąte, ostatnie dziecko w niezbyt zamożnej rodzinie Marianny i Stanisława Kobryńczuków. Trzy klasy szkoły powszechnej ukończył jeszcze przed wojną – w wolnej Polsce, a pozostałe po 1939 roku w Generalnej Guberni. Po ukończeniu szkoły powszechnej pobierał nauki u organistów, najpierw w Ceranowie, a potem w Małkini, z myślą o podjęciu kiedyś pracy w tym zawodzie. Po wojnie, w 1946 roku rozpoczął naukę w Samorządowym Ogólnokształcącym Gimnazjum w Sterdyni – miejscu, które jak pisze Teresa Zaniewska „stanowi zjawisko wyjątkowe w dotychczasowych dziejach szkolnictwa średniego, a jego geneza i historia pozostają prawie nieznane” (Zaniewska 2004: 13). Franciszek Kobryńczuk niezwykle cenił sobie to miejsce, a także ludzi tam spotkanych – zarówno nauczycieli, jak i wychowanków. Wielu

z nich, jak się okaże po latach, zostanie współtwórcami nauki polskiej, pomnażającymi wartości kultury narodowej, jak m.in. prof. Lucjan Turos, ks. prof. Stanisław Kur, prof. Kazimierz Krysiak. Ze szkoły tej Franciszek wyniósł gruntowną i wszechstronną wiedzę, a także rozbudzoną chęć poznawania świata. Pisał: „Wszystko, co zdobyłem w gimnazjum – naukę, szacunek dla nauczycieli i przyjaźń Koleżanek i Kolegów, cenię sobie jak religię, która pozwoliła mi przejść przez ogromne cierpienie, a potem chroniła przed zawrotem głowy, bym nie upadł, gdym wleciał wysoko” (Zaniewska 2004: 276). Pomysłodawcą, dyrektorem, twórcą i niestrudzonym organizatorem tej placówki był Franciszek Krysiak. Poeta wyraził mu swą wdzięczność w wierszu o wymownym tytule *Któryś mi skrzydła przypiął*:

W Sterdyni była szkoła,
w hrabiowskim białym domu.
Był krótki lot sokoła,
błysk ognia i huk gromu.
Tam Mistrz mój dedalowe
dał skrzydła mym ramionom.
Dał złoty kask na głowę
I duszę rozpaloną.
Tam krótka młodość moja
i świt różowy, blady.
To tam spłonęła Troja,
daleko od Hellady.
Któryś mi skrzydła przypiął
Mistrzu mój, zamiast szpady,
płatkami słów dziś sypiąc,
dziękuję szczerze nimi,
bo mogę do tej Ziemi
wracać jak do Hellady (Kobryńczuk 2000, 18).

Kobryńczuk stanowi dziś żywą historię tejże szkoły, którą los dramatycznie wpisał w jego biografię. Tam bowiem wstąpił do tajnej młodzieżowej organizacji niepodległościowej, za co w marcu 1950 roku został aresztowany wraz z innymi członkami i skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na 10 lat pozbawienia wolności. W wyniku odwilży po prawie 6 latach wyszedł na wolność. W 1997 roku wyrok ten został unieważniony przez Sąd Wojewódzki w Warszawie, a Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przyznał mu statut Weterana Walk o Niepodległość Polski.

W roku 1956 eksternistycznie zdał maturę, po czym chciał zdawać na studia polonistyczne, do czego motywował dobrze zdany egzamin z języka polskiego, ale za namową dyrektora sterdyńskiego gimnazjum w 1957 r. rozpoczął studia w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. „Bez trudu zdałem eg-

zamin na weterynarię – pisał po latach – i, o dziwo, z miejsca ją pokochałem” (Zaniewska 2004, 283). Trafił tam pod opiekuńcze skrzydła dziekana wydziału, a potem rektora SGGW Kazimierza Krysiaka, brata dyrektora sterdyńskiego gimnazjum. W trakcie nauki odezwały się jednak fizyczne konsekwencje więziennej katorgi. Na trzecim roku musiał przerwać studia, by z powodów zdrowotnych udać się do sanatorium w Zakopanem. Tam zaś poznał swoją przyszłą żonę Jadwigę Naumowicz. Na uczelnię wrócił z entuzjazmem.

1.1 Praca naukowa

Praca naukowa, jeśli się ją kocha, jest tak frapująca,
jak czysta przyjaźń między dwojgiem ludzi.
Franciszek Kobryńczuk

Będąc jeszcze studentem podjął pracę w katedrze jako technik-stażysta. Po ukończeniu SGGW w roku 1964 został zatrudniony na stanowisku asystenta w tamtejszej Katedrze Anatomii Zwierząt. Tam właśnie za sprawą Kazimierza Krysiaka włączył się w prace nad ochroną i biologią żubra w Polsce. Jest to o tyle istotne, że w czasie Wielkiej Wojny cofające się wojska niemieckie prawie doszczętnie zniszczyły populację żubra w Białowieży. Restytucję tego, będącego zaraz po orle symbolem polskości, gatunku, rozpoczęto zaraz po zakończeniu działań militarnych. Zapalonym zwolennikiem przywrócenia jego populacji był Kazimierz Krysiak, który w swojej katedrze powołał Ośrodek Badań nad Żubrem.

Z Lucjanem Radomskim trafiliśmy do tej Katedry jako asystenci, którym przydzielono działkę „żubrowej dziedziny”. Już wtedy mieliśmy kolekcję kości kilkudziesięciu żubrów. Wraz z rozwojem stada liczba ich rosła. Ten materiał osteologiczny kusił badaczy swoją atrakcyjnością i obszerną dokumentacją [...]. Mając bardzo dobry ładunek wiadomości z tego zakresu ruszyłem na żubra. [...] Praca naukowa, jeśli się ją kocha, jest tak frapująca, jak czysta przyjaźń między dwojgiem ludzi (Cyt. za: Zaniewska 2004: 284–286).

W 1972 roku Franciszek Kobryńczuk uzyskał stopień doktora nauk weterynaryjnych na podstawie dysertacji *Budowa połączeń kości miednicznych żubra – Bizon bonasus*³. Habilitował się 27 maja 1986 roku na podstawie rozprawy *Wpływ inbrodu na kształt i wielkość szkieletu żubra*⁴. W roku 1994 w Belwederze odebrał z rąk prezydenta Lecha Wałęsy nominację profesorską.

³ F. Kobryńczuk, *Joints and Ligaments of Hind-Limb of the European Bison in Its Postnatal Development*, „Acta Theriologica” vol. 21, 1976, s. 37–100.

⁴ F. Kobryńczuk, *The Influence of Inbreeding on the Shape and Size of the Skeleton of the European Bison*, „Acta Theriologica” vol. 30, 1985, s. 379–422, rozprawa opatrzona jest znaczącą dedykacją: „Dedicated to the memory of Professor Kazimierz Krysiak (1907–1977) who taught us it is due to Poland that European bison has been saved from extinction”.

W swoim dorobku ma blisko 70 prac poświęconych anatomii zwierząt. Jest współautorem 3-tomowego monumentalnego podręcznika *Anatomia zwierząt*⁵, wydanego przez PWN, przeznaczonego dla studentów i lekarzy weterynarii.

Przez całe swoje życie profesor był bardzo zaangażowany w popularyzację historii żubra, a także jego ochronę. Jako niezrównany gawędziarz, miał znakomity kontakt z dziećmi i młodzieżą szkolną. Z wielką pasją prowadził spotkania, na których opowiadał o niezwykłościach budowy żubrów i tłumaczył dlaczego jest to tak cenny gatunek i należy go chronić.

Będąc już na emeryturze, analizując obraną drogę życia i naukowej profesji napisał: „Doszedłem na stare lata do przekonania, że właśnie tylko biologia, a biologia to przyroda, jest niezakłamaną dziedziną nauki i życia” (Cyt. za: Zaniewska 2004: 284). Myśl ta pojawiła się jednak u niego wcześniej. Gdy po II wojnie władze SSGW chciały zrekonstruować swoje insygnia zrabowane przez okupantów, zwrócono się do Kobryńczuka o wymyślenie inskrypcji zdobiącej berło. Polecił więc zapisać na nim: „*natura veritas purissima*”.

1.2 Debiut literacki

Bogate przeżycia, doświadczenia wewnętrzne, a zwłaszcza zachwyt nieskazitelnym pięknem nadbużańskiej przyrody sprawiły, że już we wczesnych latach zaczął pisać wiersze:

Wiersze pisałem już w gimnazjum natchniony do syta poezją romantyczną. Pan profesor Paweł Kamiński – nasz podlaski poeta, wydawał je w gazetce szkolnej. Słabe, bo umęczone były te moje pierwsze wierszydła, bo i język był mieszaniną nie wiadomo czego, ale ponoć kwiecisty, bo gdy opowiadałem jakieś przygody, to do rozpuku śmiała się Werka Sarnówna – nasza erudytka i najlepsza polonistka (Cyt. za: Zaniewska 2004: 280).

Oficjalnie zadebiutował w 1958 roku wierszykiem *Sowa i kot* w kierowanym do dzieci czasopiśmie „Miś”. Gdy wspominał ów debiut, pisał po latach:

Będąc już studentem Wydziału Weterynaryjnego, kupiłem przypadkowo „Misia” w kiosku. Nigdy w dzieciństwie nie czytałem pisemek dla dzieci, bo ich nie było. Skoro jednak już w moim życiu ucichły huragany, pomyślałem, że dobrze będzie jeśli uzupełnię te „literaturowe” braki. W stopce redakcyjnej wyczytałem, że naczelnym tego dwutygodnika jest Czesław Janczarski – przyjaciel naszego gimnazjum. Za sprawą pani Felicji Panak przyjeżdżał do nas z „Teatrykiem żywego słowa”. Słuchaliśmy jego wierszy, Brzechwy, Tuwima oraz innych klasyków dziecięcej literatury. Po przestudiowaniu „Misia” postanowiłem również i ja napisać kilkanaście jedno- lub dwuzwrotkowych rymowanek i wysłać do redakcji... (Cyt. za: Zaniewska 2004: 279).

⁵ H. Kobryń, F. Kobryńczuk, *Anatomia zwierząt*, t. I–III, Warszawa 2011.

Poza merytoryczną opieką Janczarskiego, Kobryńczuk rozpoznawał w nim dobrego człowieka i świetnego ojca dzieciom, co dodatkowo wzmacniało zaufanie doń, jako redaktora „Misia”. Na adres redakcji wysłał dwadzieścia swoich utworów, z których trzy zostały zakwalifikowane do druku. Pierwszy opublikowany został wiersz *Sowa i kot*:

Siedzi sowa na kominie,
a z komina dymek płynie.
Idzie bury kot po dachu.
Oj, napędzi sowie strachu!

Później współpracował także ze „Świerszczykiem”, „Płomyczkiem” (miał tu swoją stałą rubrykę *Nasz Zwierzyniec*), „Płomykiem” i „Małym Apostołem”, czyli najważniejszymi periodykami dla dzieci i młodzieży ukazującymi się w oficjalnym obiegu. Dla samego „Płomyczka” napisał 120 czytanek o życiu zwierząt. „Świerszczyk” zaś w 1986 roku uczcił dwudziestolecie współpracy z Kobryńczukiem, poświęcając jego twórczości cały numer (Ziontek 2010: 195). Po roku 1989 współpracował także z lokalnymi gazetami – „Sternikiem” (Sterdyń) i „Więściami Sokołowskimi” (Sokołów Podlaski) pisząc do nich najczęściej artykuły historyczne związane z II wojną światową w regionie, dziejami obrosłej już legendą szkoły w Sterdyni oraz ważnych postaciach i miejscach, jak np. prymas Stefan Wyszyński i jego rodzinna Zuzela. Mimo wszystko najważniejsza pozostawała twórczość dla dzieci, a do wspomnianych wyżej pism doszły m.in.: „Wychowanie w Przedszkolu”, „Poezja i Dziecko”, „Krasnogruda”, „Test”, „Poezja Dzisiaj” oraz podlaski almanach literacki „Epea” (Białystok).

Opublikował blisko 30 książek poetyckich (zob. Bibliografia na końcu niniejszej pracy) oraz zbiór opowiadań pt. *Złoty jeleń*. Wydał również zbiór szopek absolwenckich pt. *Gaudeamus, vivat Alma Mater*, napisanych dla studentów weterynarii kończących studia. Jego opowiadania i wiersze zamieszczano w podręcznikach szkolnych. Był członkiem Związku Literatów Polskich.

*

Franciszek Kobryńczuk został obdarzony wieloma talentami. Miał duże zdolności pedagogiczne i matematyczne, malował i rzeźbił, ale przede wszystkim był poetą. Wszystkie talenty potrafił doskonale połączyć w swojej pracy dydaktycznej, której oddawał się z wielką pasją, przez co był bardzo lubiany przez swoich studentów. Swoje wykłady z anatomii zwierząt często ilustrował własnymi rysunkami lub wierszami.

Dał się również poznać jako wnikliwy czytelnik i krytyk literacki. Ważne miejsce zajmuje w tym kontekście jego praca *Z księdzem Twardowskim rozmowa o zwierzętach*⁶. Zajmował się także tłumaczeniem, analizą i interpretacją twórczości białoruskiego poety Jana Czykwina⁷. Tom jego przekładów ukazał się nakładem Związku Literatów Polskich w 1996 roku⁸.

Wraz z żoną Jadwigą był członkiem Społecznego Komitetu Utworzenia Muzeum i Budowy Pomnika Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego – Prymasa Polski – w Zuzeli.

Utrzymywał ściśle kontakty z rodzinnymi stronami. Wielokrotnie gościł na różnorodnych spotkaniach w szkołach i ośrodkach kultury, redagował tomiki wierszy poetów regionalnych, przekazywał swoje książki bibliotekom i osobom prywatnym.

Zmarł w swoim warszawskim mieszkaniu 29 lipca 2016 r. Został pochowany na cmentarzu w Ceranowie.

2. Twórczość literacka

Rozpiętość genologiczna pisarskiej wypowiedzi Franciszka Kobryńczuka nie jest nazbyt szeroka. Zresztą, jak przyjdzie to rozpoznać w dalszej części pracy, nie poszukiwał on dla siebie nowych środków wyrazu, a raczej szedł intuicyjnie wypracowywanymi przez lata stylem i formą. Wiersze miały być przejrzyste, rytmiczne i proste w przekazie, aby spełnić swe zadanie dotarcia do najmłodszych czytelników. Niemniej pojawiają się niekiedy w tytułach pewne sugestie genologiczne. Głównie będą to: bajka, baśń i pieśń.

Dwa pierwsze gatunki, czyli 'bajka' i 'baśń' mogą, wbrew wskazaniom autora, nastroczać pewnych problemów przy jednoznacznej klasyfikacji genologicznej. Już w tradycji staropolskiej terminy te występowały synonimicznie. Jak podaje *Słownik polszczyzny XVI wieku*, bajka to tyle, co:

1. Baśń, mit, opowiadanie o treści fantastycznej, legendarnej lub alegoryczno-dydaktycznej, utwór literacki (Nizio 1966: 288).

Jako gatunek 'bajka' jest doskonale zadomowiona na gruncie polskim i choć u swego zarania nie była kierowana do dzieci (Woźnowski 1990, Abramowska 1991), to w wieku XX, w nawiązaniu do niej, wykształcił się szeroko pojęty nurt literatury dla dzieci. Z bajką łączą go postaci zwierzęce, a właściwie antropomorfizacja flory i fauny, choć, jak np. u Kobryńczuka, zanika klarowny morał, czy w ogóle kwe-

⁶ F. Kobryńczuk, *Z księdzem Twardowskim rozmowa o zwierzętach*, „Test” 1995, nr 2, s. 74–83.

⁷ Zob. np. F. Kobryńczuk, *Widziana w twórczości poetyckiej Jana Czykwina kobieta-wybranka*, „Test” 1997, nr 3, s. 78–86.

⁸ J. Czykwina, *Odpoczynek przy wyschniętym źródle*, przeł. F. Kobryńczuk, Białystok 1996.

stie dydaktyczne. Bardziej ma tu znaczenie sam fakt odwoływania się do dziecięcej wyobraźni i rojonych obrazów, świata marzeń i fantastycznych postaci towarzyszących młodzieńczym zabawom. Wiersze narracyjne Kobryńczuka mają owszem wyraźną puentę, ale ma ona jedynie na celu zaskakujące zamknięcie snutej opowieści. Do 'bajek' zbliża je także nieustannie obecna tradycja folklorystyczna.

'Pieśń', jako gatunek, zgodnie z definicjami i różnorodnymi odmianami (Kołaczkowska 2006: 530–532) będzie miała swoje ciekawe spełnienia w tej twórczości. W tej kwestii, przywołanie w tytule kategorii genologicznej ma zazwyczaj pełne uzasadnienie, a występować będzie w kilku odmianach.

Jedno ze znaczeń 'pieśni' charakteryzuje je jako wywodzące się ze średniowiecza utwory narracyjne o tematyce legendarnej lub historycznej zbliżające się do poematu epickiego. W tym kontekście u Kobryńczuka odnajdujemy dwa utwory doskonale wpisujące się w ten nurt. Pierwszym z nich jest *Pieśń o matce Bożej Kodeńskiej*, opisujący dzieje pozyskania obrazu do podlaskiego sanktuarium (szerzej o nim w dalszej części pracy) oraz utwór *O pięknej Oksanie i jej rycerzu. Opowieść poetycka o dawnym Tykocinie*. W tym drugim przypadku, mimo iż autor stosuje w tytulaturze termin 'opowieść poetycka', jest to raczej 'pieśń' zbliżająca się do 'eposu rycerskiego'.

'Pieśń' w dorobku poety występuje także w innym aspekcie, najpowszechniej kojarzonym potocznie, czyli jako utwór przeznaczony do wykonania muzycznego. Są to zatem, przyjmując współczesną nomenklaturę, teksty piosenek. Niektóre z nich, jak np. *Pieśń golcowa monieckich przedszkolaków* mają charakterystyczny układ strof przeplatanych refrenem.

2.1. Twórczość dla dzieci

Z okazji wydania kolejnego zbiorku wierszy dla dzieci Kazimiery Iłakowiczówny Zofia Niesiołowska-Rotherowa, autorka wielu rozpraw naukowych z historii sztuki i literatury i aktywna członkini Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, pisała, że poezja dla dzieci powinna się odznaczać umiejętnością odczuwania duszy dziecka, myślenia jego wyobrażeniami i mówienia jego językiem; zbieżnością z ludową piosenką: paralelizmem obrazów, magicznością motywów, animizacją, melodyjnością jako zasadą kompozycyjną; umiejętnością splatania realności z fantazją; optymizmem i pogodą, nawet przy ukazywaniu spraw tak ostatecznych jak śmierć (Niesiołowska-Rotherowa 1933: 851).

Wszystkie te cechy łączy Franciszek Kobryńczuk w swoich wierszach skierowanych do dzieci. Nie bez przyczyny jest wymieniany obok Jana Brzechwy i Juliana Tuwima jako trzeci tej klasy autor poezji dziecięcej (Zaniewska 1999: 66). Jego twórczość literacka od samego początku była poświęcona młodemu czytelnikowi.

Dość przypomnieć, że jego debiut literacki miał miejsce na łamach czasopisma „Miś”.

2.1.1. Poetycki „elementarz” flory i fauny

Najobszerniejszym i najpełniej gromadzącym twórczość dla dzieci jest tomik *Nad kołyską skrzatów*, wydany w 2004 roku. Utwory w nim zebrane najlepiej dookreśla parafraza słów Jana Leończuka, zawartych we wstępie do tego tomu: są jako całość kompilacją wzruszeń, okraszanych dyskretnym humorem i dydaktyczną nutą. Wszystko to sprawia, że stają się niejako swoistym elementarzem, z którego młody odbiorca pobiera swe pierwsze nauki, a „lekcje” te w sposób niezwykle obrazowy, zrozumiały dla małego odbiorcy wprowadzają go gładko w zagadnienia zgoła poważne, związane z prawami natury czy porządkiem świata. Budzenie się, a następnie rozkwit przyrody na wiosnę oddaje tekst otwierający ten tom – *Wiosenka-panienka*:

Z rannych mgieł nad sitowiem
wstaje wiosna – panienka.
Topola ją jak zdrowie
niesie ludziom na rękach.
Uczy się wiosna mowy
od słowika w gęstwinach,
od strumyka, co łowi
ciszy dźwięk na równinach.
Dla wiosenki - panienki,
kiedy śpią rzeczne fale,
szyją nowe sukienki
pracowite krasnale.
Wiosnie co dzień radośniej
W gronie wierzb i sosenek,
Bo się cieszy, że rośnie
i wyrasta z sukienek.

Wiersz *Pisał lipiec do lutego* natomiast pokazuje, iż pewne rzeczy są na świecie niezmiennie. Nikt i nic nie jest w stanie pozamieniać kolejności miesięcy, bo taki właśnie jest porządek świata:

Pisał lipiec do lutego:
– w lecie pewnie nie masz pracy.
Proszę, odwiedź mnie kolego,
Pojedziemy gdzieś na wczasy.

Luty mieszkał na północy,
włożył kożuch, szal i buty.
Długo jechał w swej karocy
I dopiero przybył w lutym
Podobnie rzecz się ma w wierszu *List Agaty*
Otrzymała zima
Kartkę od Agaty:
– Zimo, niech w tym roku
Śnieg będzie pstrokaty!
Niech ma odcień rudej mrówki,
Słonecznika, bzu, makówki
niezapominajki...
I niech tylko proszę pani
Będzie rzadko haftowany
Szłaczkiem bielutkich rumianków!
Zima tak jej odpisała:
To by zima była z bajki.
A ta mroźna, rzeczywista
Lodowata i puszysta,
W mrokach zmierzchów,
w blaskach ranków,
musi biała być, bialeńka,
żeby była piękna!

Pewna grupa utworów w sposób humorystyczny wyjaśnia zasadność, sens istnienia charakterystycznych cech zwierząt. Odpowiedź na pytanie dlaczego zając nie chodzi a skacze odnajdujemy w *Zobaczyła wrona...*, a z wiersza *Sowa i wiewiórka* dowiemy się dlaczego wiewiórki są rude:

Zobaczyła wrona
zająca i kracze:
– Dlaczego kolego,
nie chodzisz lecz skaczesz?
– Tyle bruzd jest w polu,
W każdej bruździe woda.
Skaczę, bo futerka
zamoczyć mi szkoda!

Nie braknie tu tekstów, w których autor maluje słowem sylwetki zwierząt, oddając tym samym charakterystyczne cechy ich anatomii, przypisując im niekiedy fantastyczne zdolności. Opisane więc zostają *Wielbłąd*, *Zajaczek*, *Jeżyk w mieście*, *Jeżyk i sowa*, czy też *Łoś*:

Łoś na głowie ma poroże,
Którym gwiazdy strącać może

Niezwykłe często pojawiają się także subtelne, przepojone nostalgiczną wrażliwością opisy przyrody, przekazane w pięknej poetyckiej formie. „W poetyckim słowie ożywiał nadbużańskie lasy, pola i łąki, tatarak i mech. Z mgły, porannej rosy i snu budził świerszcze, ważki i trzmiele, motyle, biedronki, leśne muszki i komary” (Zaniewska 2016: 30).

Poeta należał do ludzi, którzy kochają życie we wszystkich jego przejawach i potrafią zachwycić się urodą każdego dnia. Ta afirmatywna postawa pozwalała mu dostrzec bogactwo tętniącej życiem przyrody i poza pracami badawczymi, malować je także literacko. Wyrazem tego jest utwór *Wrzesień*:

Strzelisty pochód sosen
wrześniowy blask różowi.
Już wieczór miesza rosę
Z liliowym tłem wrzosowisk.

W swoich dziełach tką ze słów przepiękne opisy przyrody, w taki sposób, że stają się jakby namacalne, stojące przed czytelnikiem tak blisko, że trudno ich nie zobaczyć i się nimi nie zachwycić. Jest to o tyle doniosłe, że obcowanie z przyrodą oraz wrażliwość na jej piękno są bardzo ważnymi elementami edukacji dziecka już od najmłodszych lat.

Autor *Nad kołyską skrzatów* porusza w swej poezji również sprawy niezwykle istotne, a tak często we współczesnym świecie wyparte, jak ważność istnienia każdej najmniejszej nawet istoty, doceniając jej pracę i okazując jej należyty szacunek, choćby w wierszu *Mrówka* z tomu *Złote jajko*:

Mała mrówka choć nie daje
miodu, mleka, pierza, jajek...
pożyteczna jest dla ludzi.
Ileż musie się natrudzić,
by posprzątać las dla gości...
żeby wzorem był czystości

Symbiozę zwierząt w lesie oraz pomoc wzajemną, będącą istotnym jej elementem pokazuje wiersz *Spacer*, w którym malutka ryjówka i żubr, mimo znaczącej różnicy gabarytów, spacerują po puszczy obok siebie, a także *Zjadłbym tę gałązkę*, w którym sroka przychyła gałąź wierzbby żubrzątku, które samo do niej nie sięga. Postaci te mogą być pozytywnym wzorem elementarnych więzi między-

ludzkich, dobrym podłożem do budowania wzajemnych pozytywnych relacji, takich jak miłość, życzliwość, pomoc.

Wśród utworów Kobryńczuka możemy znaleźć i takie, które zestawiają pierwotną i niezmienną naturę z technokratyczną nowoczesnością. Nierzadko realizuje się to za sprawą postaci fantastycznych, przenoszących czytelnika w świat czarów lub po prostu świat pozazmysłowy, niewidzialny. Są to m.in. *Duszek Animuszek*, *Duszek*, *Szedł jesienny mrok*, czy *Leśne dziwy*. Wiersze te uświadamiają dzieciom w sposób niemalże namacalny zmiany zachodzące w otaczającym je świecie, wskazują na rozwój techniki oraz na ogromne możliwości ludzi i ich rolę w dynamicznie rozwijającym się otoczeniu.

Nawiązują do tego również utwory odnoszące się do tradycji bajkopisarskiej. Kobryńczuk, podobnie jak Jan Brzechwa, kontaminuje tradycyjną bajkę ezopową z żartem językowym, zabawę z przysłowiem czy porzekadłem. Fantastyka tych bajek nie wymyka się całkowicie racjonalności. Świat rzeczy i sytuacji dramatycznych znajduje się w polu zwyczajnych doświadczeń i obserwacji. Wiersze te mają rodowód ludowy, bazują na przysłowiu, kalamburze, absurdzie i rymie (Cieślowski 1981: XXVII).

Dzięcioł i sroka przedstawia miłosne perypetie wymienionych w tytule istot. Dzięcioł jesienią chce się ożenić ze sroką, lecz ona go nie chce za męża. „W zimie, gdy śniegi spadły dokoła, chciało się sroce wyjść za dzięcioła”. Lecz tym razem ewentualny narzeczony nie jest chętny. Zainteresowanie ożenkiem zmienia się u każdego z nich wraz ze zmianą pór roku. Nigdy jednak nie jest obopólne. W wierszu odnajdujemy wyraźne nawiązanie do żartobliwego utworu Tadeusza Boya-Żeleńskiego pt. *Stefania*, który swojemu utworowi nadał co prawda podtytuł powieść psychologiczna i bohaterami jej są ludzie, zawiera jednak morał wyrażony słowami:

Tak to ludzie trwonią lata,
Że nie są jak brat dla brata.
Z tym największy jest ambaras,
Żeby dwoje chciało na raz.

U Kobryńczuka parafraza tegoż brzmi:

Tak się ciągnie ten ambaras,
bo oboje nie chcą na raz.

Fraza ta przeszła wprawdzie do języka potoczne jako powiedzenie, porzekadło, czy życiowa prawda, ale trudno przypuścić, by nawiązanie do niej obyło się bez świadomego odniesienia się do Boya. To zaś, w lekturze porównawczej, otwiera wiersz Kobryńczuka na nowe konteksty interpretacyjne. Niekoniecznie już wiążące

się dedykacją młodemu czytelnikowi. Równie wyraźną aluzję literacką odnajdujemy w wierszu *Nauka*, rozpoczynającym się dwuwersem:

W pewnym powiecie, nieważne którym,
ciele uczyło świnkę kultury.

Poeta nawiązuje oczywiście do *Kwoki* Jana Brzechwy, gdzie szczycąca się dobrym wychowaniem bohaterka okazała się być pozbawiona kultury. Podobnie też i u Kobryńczuka edukujące świnkę ciele wypomina jej szereg przywar, a czyni to tonem mało delikatnym, wręcz ocierającym się o wulgarność. Cielątko jednak ochoczo przyswaja przekazywaną naukę, zwracając się do swego cielęcia:

[...] – Łaciate ciele,
podejmę wszystkie wskazane cele,
które osiągnę wedle możliwości.
Wyznam, że życie me jest przebrzydłe.
A ty przyrzekniesz, że gdy dorośniesz,
ćwicząc kulturę, nie będziesz bydłem.

Podobnie jak w *Dzięciole i sroce* poeta przywoływał powiedzenie zaczerpnięte z Wierszy Boya, tak w utworze *Kocia muzyka* wykorzystał potoczne, ułożone w tytule, ludowe porzekadło. Grają w nim na instrumentach siedzące na płocie koty z czego tworzy się kakofoniczna, niestrawna feeria dźwięków. Słuchająca tego mysz mówi do swej towarzyszki:

– Musimy szybko stąd zmykać.
Najlepiej w norce się schować!
Nie dla nas kocia muzyka!

*

Zwierzęcy bohaterowie utworów Franciszka Kobryńczuka są pospolici. Właściwie poza żyrafą, są to zwierzęta domowe, zwyczajowo spotykane w wiejskich zagrodach, ostępach leśnych, sadach i na polach: wilk, zając, lis, sowa, wieśniówka, łoś, baran, kozioł, indyk, gołębie, czajka itd. Równie istotnymi bohaterami zapełniającymi karty jego poezji są przedstawiciele rodzimej flory (warto przywołać tu jako przykład tom *Gdyby lasu nie było...* z 2015 r.). Pośród nich jednak niekwestionowanym królem poetyckich i naukowych narracji jest żubr. Autor, jako znawca i przyjaciel tych zwierząt, specjalista w dziedzinie ich anatomii, a przy tym jednocześnie poeta, w niesamowity sposób przełożył swoją wiedzę na język literacki. Najciekawszym spełnieniem tematu jest książka *Rysowanie żubra*, wydana

w Białowieży w 2009 roku. Jak piszą we wstępie do niej Małgorzata i Zbigniew Krasińscy:

Poeta rysuje żubra słowami ...W przystępnej, żartobliwej i wierszowanej formie przedstawia budowę i zwyczaje króla puszczy. Po przeczytaniu tych utworów zostanie w głowach nie mniej wiadomości o żubrach, niż po przestudiowaniu opasłych tomisk prac naukowych (Krasińscy 2009, 8).

W wierszu *Rodowód* wymienia poeta najsławniejsze żubry – Plebejera i Plantę, które z racji zasług dla restytucji mogą uchodzić za odpowiednika Adama i Ewy współcześnie żyjących żubrów. W kolejnych wierszach przedstawia szczegóły z życia i zachowania żubrów, długość ich życia, ciężar ciała i inne anatomiczne szczegóły, jak w wierszu *Przedżołądku, czy Budowa żubra; Dietetyczna rozmowa* natomiast dotyczy jadłospisu zwierzęcia. Owocem skrzyżowania żubra z krową są mieszańce zwane żubroniami, które pojawiły się w strofach wiersza *Raz ożenił się żubr z krową. Myśliwskie pogwarki* to znakomity wykład na temat nazw elementów budowy zwierząt leśnych, samców i ich samic itd.

Generalizując, możemy stwierdzić, że podlaska przyroda – flora i fauna, podlaskie obyczaje i krajobraz tego regionu trwale wpisały się w dzieło poety.

2.2. Wątki regionalne

Odwołania do regionu w utworach Franciszka Kobryńczuka nie są jedynie domeną jego twórczości dla dzieci i młodzieży. Pojawiają się one zarówno w twórczości lirycznej, kierowanej do odbiorcy dorosłego, jak i w zabawnych wierszach pomieszczonych np. w tomiku *Wesołe Nadbuże*, którego odbiorcę trudno jednoznacznie zaprojektować – z jednej strony bowiem są to utwory żartobliwe, ich bohaterami bywają dzieci, jednak dykcja i dowcip sugerowałyby, że przynajmniej część z nich ma dotrzeć do dorosłego, bardziej doświadczonego czytelnika. Nie zmienia to faktu, że część książeczek w całości lub fragmentarycznie odnosi się do poszczególnych miejscowości Podlasia. Nawiązania te realizują się na kilku poziomach. Będą bowiem poruszane konteksty historyczne, *genius loci* danego miejsca, a czasami perspektywa opisu będzie wiązała się z osobistymi doświadczeniami podmiotu. Rozpatrzmy to na konkretnych przykładach.

Pieśń o Matce Bożej Kodeńskiej to obszerny, liczący 502 wersy utwór powstały w 2007 roku. Dotyczy jednego z najbardziej znanych na Podlasiu sanktuariów maryjnych prowadzonego przez zakon Oblatów, głównie zaś słynącego z łask otrzymywanych za sprawą wstawiennictwa Matki Bożej Kodeńskiej. Zainteresowanie tematem nie dziwi, gdyż religijność poety częstokroć dawała o sobie znać, a tu mamy do czynienia z wizerunkiem mającym szeroko kojarzony przydomek „królowej Podlasia” (Palusińska 2007: 221-226). Jednak Kobryńczuka nie zajął

kult, ani związane z nim zagadnienia wiary, ale brawurowa legenda sprowadzenia obrazu. Kolportowana od XVIII wieku opowieść mówi, iż w 1631 r. Mikołaj Sapieha podczas podróży do Rzymu doznał ozdrowienia przed obrazem Matki Boskiej de Guadelupe znajdującym się w prywatnej kaplicy papieża Urbana VIII. Rozpoznając jego cudowną moc postanowił go ukraść. Przekupił w tym celu zakrystiana, który za sumę 500 dukatów przyniósł swemu zleceniodawcy relikwie z ołtarza i obraz. Po powrocie do kraju Sapieha umieścił ów wizerunek w kaplicy zamkowej. Konsekwencje miały być dla obu zamieszanych w ten proceder dotkliwe. Zakrystiana spalono na stosie, a Sapiehę pod groźbą ekskomuniki zmuszono do narzuconych przez papieża warunków. Po długich pertraktacjach magnata z biskupem Rzymu obraz został w umieszczony w kościele fundacji Sapiehy w Kodniu.

Ta właśnie wersja opowieści, sięgająca 1723 r., powielana przez monumentalną dla kodeńskiego sanktuarium powieść Zofii Kossak-Szczuckiej *Błogostawiona winą*⁹ oraz wszystkie bieżące foldery informacyjne¹⁰, została poetycko podana przez autora *Pieśni o Matce Bożej...* Autora nie interesowały szczegółowe zagadnienia historyczne, które tę legendę korygują jednoznacznie wskazując, że „wizerunek Matki Boskiej Kodeńskiej został najpoczątkiej w świecie zakupiony przez tegoż [Mikołaja] Sapiehę w Hiszpanii” (Chemperek 2007: 197). Zainicjowana w XVIII wieku legenda jest elementem wzmacniającym poczucie tajemniczości i wyjątkowości miejsca. Nie ma ona większego znaczenia dla samego kultu, ale na tyle mocno wpisała się w świadomość Podlasia, że w tej właśnie wersji została ukazana w dziele Kobryńczuka. Jedynym elementem odnoszącym się w tym obszernym utworze do zagadnień duchowych jest wpleciona w ostatnie partie modlitwa: „[inc.] Witaj, Królowo Podlasia”.

Nieco inaczej wątek admiracji Podlasia realizuje się w *Białej szkatułce*, tomiku wydanym przez Muzeum Rolnictwa im. ks. K. Kluka w Ciechanowcu, opatrzonym podtytułem *Poetycka panorama Ciechanowca i okolic*. Kompozycyjnie książka została podzielona na trzy niezależne od siebie części. Pierwsza z nich, zatytułowana *Zadumanie* koncentruje się na przeszłości miasta, przywołuje postać ks. Krzysztofa Kluka – XVIII-wiecznego botanika, autora zielników – postaci otaczanej do dziś wielką estymą będącej patronem tamtejszego muzeum i stowarzyszenia naukowego, pojawiają się kolejni przedstawiciele możnego rodu Ossolińskich, tytułowa biała szkatułka, jak określany bywa ciechanowiecki pałac, reminiscencje oraz wplecione w wiersze doświadczenia własne autora. Zwraca uwagę w tej części tomu *Testament Księdza Jana K. Kluka*, który jest poetycką parafrazą zachowanego w rękopisie dokumentu.

⁹ Z. Kossak-Szczucka, *Błogostawiona winą*, Londyn 1953, wyd. polskie: Warszawa 1958.

¹⁰ Zob. choćby J. Maraśkiewicz, S. Wódz, A. Semeniuk, *Kodeń. Sanktuarium maryjne*, Biała Podlaska 2003, s. 33.

Drugie ogniwo to impresje o współczesności spięte tytułem *Lubię Ciechanowiec*. Znalazły się tu m.in. *Pieśń o ciechanowieckim skansenie*, *Jarmark w Ciechanowcu* itp. Spora część utworów, dwa powyższe również, wiąże się ze wspomnianym już Muzeum Rolnictwa: *Stalowi święci* to metafora eksponowanych tam maszyn rolniczych, a *Ligawki* nawiązują do organizowanego przez tę instytucję dorocznego festiwalu.

Część trzecia *Białej szkatułki* to najbardziej charakterystyczne dla poety utwory kierowane do najmłodszych czytelników. Są one tyleż samo związane z miejscem, co neutralne w wymowie. Zrozumienie ich i właściwa interpretacja, w znakomitej większości nie wymagają znajomości kontekstu lokalnego.

Nie wszystkie pomieszczone w tomiku utwory wiążą się bezpośrednio z Ciechanowcem i jego okolicami. Zawarta tu kolęda *Białe Boże Narodzenie*, czy poprzedzający ją wiersz *Święto zmarłych* mają charakter uniwersalny i znane są z innych publikacji autora. Wplecione jednakże w ten konkretny cykl nadają mu znamiona całości. Tak jak oba święta wiążą się z ostatnimi miesiącami roku kalendarzowego, tak i tu, niczym domykająca kompozycję muzyczną coda, wieńczą opowieść o tym skraju Podlasia.

Elementy regionalne podobnie będą kształtowały się w *Monieckich baśniach*, zbiorze utworów dla dzieci, w których sama miejscowość nie pojawia się zbyt często. Występują natomiast przedstawiciele fauny zamieszkującej Biebrzański Park Narodowy, co samo w sobie daje urokliwą lekcję dla najmłodszych. Snuje wprawdzie autor opowieść o „siwej wronie patronce Moniek”, ale jest to raczej nawiązanie do występowania tego ptaka w regionie, niż sięgania po rzeczywiste elementy lokalnego folkloru. Bezpośrednio przywoła Mońki w wierszu *Piękna Madonno Moniecka*, nawiązującym do tamtejszej parafii i kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Kazimierza, w którym znajduje się kopia jasnogórskiego wizerunku. Ukłonem w stronę lokalnego odbiorcy jest przedostatni wiersz tomiku, zatytułowany *Wycieczka*, w którym odnajdujemy koloryt lokalnej toponomastyki:

Krążąc wokół miast Moniek
pieszo, autem albo koniem,
podziwiamy piękne wioski:
JASKI, DUDKI, ŻUKI, ZNOSKI.
Jadąc tak przez polne ścieżki,
spotkasz MROCZKI, WZĄKI, DZIEŻKI
i BOGUSZKI, i OLISZKI,
lecz nie spotkasz wsi WIDLISZKI,
bo komary tu, nad Biebrzą,
dają ludziom się we znaki;
wszystkiej krwi niewinnej żebrzą.

Jest uroczą wieś RUSAKI,
są SIKORY i OWIECZKI.
Trochę niżej leżą CZAJKI.
I, nie paląc żadnej świeczki,
znajdziesz wioskę STARE BAJKI. [...]

Nieco inaczej kształtuje się ten wątek w książeczce *O pięknej Oksanie i jej rycerzu. Opowieść poetycka o dawnym Tykocinie*. Akcja tego obszernego poematu rozgrywa się w XVII w. na zamku w Tykocinie, na którym niepodzielnie panował książę Janusz Radziwiłł, hetman i wojewoda wileński. W realistycznie zarysowanym kontekście historycznym, wzmocnionym archaizowanym językiem¹¹, rozgrywa się dramatyczna opowieść o nieszczęśliwej miłości damy dworskiej Oksany i oficera Chałampa. W smutne losy kochanków wplecione są dzieje miejscowości, tykocińskiego zamku i burzliwe wydarzenia potopu szwedzkiego.

Osobnym zjawiskiem w omawianej twórczości są utwory prozatorskie składające się na niewielką objętościowo (59 stron) książeczkę *Złoty jeleń*. Przywołane w niej baśnie i legendy, mimo, iż nie mają zakorzenienia w lokalnej tradycji, osadzone zostały w miejscowościach nadbużańskich. Pojawiają się zatem: Cerańów, Ciechanowiec, Grzymki (rodzinne autorowi), Kosów Lacki czy Nur. Niektóre utwory nie są osadzone w żadnej konkretnej przestrzeni, niektóre zaś, jak *Baśń o śpiącej królewnie* rozgrywają się pomiędzy, częstymi w tego typu tekstach, siedmioma górami. Natomiast opowieści, których akcja rozgrywa się w miejscach konkretnych nie dbają zaledwie o detale, których uściślenie mogłoby wpłynąć na realizm przekazu. Wręcz przeciwnie, poza miejscowościami, ich naturalnym sąsiedztwem i łączącą je drogą, wszystkim innym rządzi *licentia poetica*. Nie ma znaczenia, że na wieży kościoła w Kosowie Lackim, na wskazówce ulokowanego tam zegara buja się diabeł Kusy, choć zegara nigdy tam nie było.

Dalece odmiennie od wskazanych wyżej przykładów występowania wątków regionalnych w pisarstwie Franciszka Kobryńczuka kształtuje się tom *Powroty do gniazda*, wydany w 2008 roku z okazji 500-lecia parafii Cerańów i 100-lecia śmierci Ludwika Górskiego¹². Zgodnie z tytułem mamy do czynienia z poetycką podróżą sentymentalną do domu, do miejsca, gdzie wszystko wzięło swój początek. Podkreśla to już pierwszy wiersz *Pojedziemy na odpust*. Podmiot przywołuje

¹¹ Na końcu książeczki umieszczono nawet *Słownik wyrazów przestarzałych i kłopotliwych*.

¹² Dla Cerańowa był to rok wyjątkowy: tamtejszej szkole podstawowej nadano imię Ludwika Górskiego, zorganizowane zostały szeroko zakrojone uroczystości jubileuszowe oraz zorganizowano sesję naukową, której pokłosiem jest monografia: *„W służbie dla Cerańowa”. 500-lecie parafii Cerańów. 100-lecie śmierci Ludwika Górskiego*, red. J. Bielińska i A. Ziótek przy współpracy R. Dmowskiego, Siedlce 2008.

w nim dwa ważne lokalnie sanktuaria maryjne w Łazówku¹³ i Miedznej¹⁴, by w piątej strofie dotrzeć do macierzystego kościoła w Ceranowie:

W Ceranowie, na Rocha,
ja też będę zapewne
i na przodków mych prochach
na pewno się rozrzewnię.

W ceranowskiej świątyni
ksiądz Kłopotek mnie ochrzcił.
Wiele dobra uczynił
dla naszej społeczności.

Matka w tym Ceranowie,
Ta tercyjarska mniszka,
wyprosiła mi zdrowie
u świętego Franciszka.

Dykja *Powrotów* w swej zasadniczej części także różni się (choć nie bez wyjątków) od pozostałych tomów. Nostalgiczne spacerowanie po okolicznych miejscowościach (Ciechanowiec, Długie Grodzickie, Kosów Lacki, Noski, Prostyn, Rytele Olechny, Rytele Suche, Rytele Święckie i Wszołki, Sokołów Podlaski, Sterdyń, Treblinka itd.). Cechujące autora: dowcip, błyskotliwe rymowanki powstające ku uciechu czytelników i nieco infantylizowany styl ustępują tu miejsca lirycznej refleksji. Nie jest to nazbyt często obecne w dziełach Kobryńczuka, który zazwyczaj swą poetycką wypowiedź snuł pod maską – jak sam siebie nazwał – „podlaskiego pastuszka”.

2.3. Poezja liryczna

Jak wspomniano wyżej, autor *Białej szkatułki*, nie uderzał zbyt często w tony liryczne. Poza wskazanymi fragmentami *Powrotów do gniazda*, tego typu utwory zamieszczone zostały w tomie *Laury i Laurki* z 2000 roku. Już sama szata graficzna wskazuje, że mamy do czynienia z innym typem wydawnictwa. Zarówno bowiem *Laury...*, jak i *Powroty...* pozbawione są barwnych ilustracji dziecięcych i do dzieci kierowanych. Wydane zostały – w porównaniu z innymi książeczkami – wręcz ascetycznie. Tu nie potrzeba żadnych emblematycznych dopowiedzeń, ani urozmaicenia dającego wytchnienie niewprawionemu czytelnikowi. Autor nie pozbysia się prostoty opisu, jest ona niezmiennie mocno zakorzeniona w jego stylu,

¹³ Zob. Z. Czuma, *Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Łazówku*, Drohiczyń 2012.

¹⁴ Zob. E. Borowski, *Sanktuarium Matki Bożej w Miedznej*, Drohiczyń 1996.

ale mówi zdecydowanie poważniej. Wskazywane w tytułach wierszy pory roku, dnia, czy zachodzących w przyrodzie zjawisk są tu metaforycznym obrazem ludzkiej egzystencji i przemijania.

Reprezentatywnie ukazuje to dedykowany żonie utwór *Sierpniowe lato*, zwłaszcza zaś jego ostatnia strofa:

Na ogród w słońcu spoglądam z Tobą,
jak ku jesiennym płynie już datom.
Coś nas minęło, coś przeszło obok,
powiedz, Kochana, czy tylko lato?

Pojawiają się oczywiście sytuacyjne żarty, elementy literackiej gry, słowne igrania znaczenia semantycznego z desygnatem, ale nie są one determinantą całości. Obok nich ulokowane zostały dramatyczne reminiscencje z więzienia w Rawiczu i związany z nimi (poniekąd) czas opuszczenia rodzinnego domu i wyruszenia ze „studencką walizką” w samodzielne, dorosłe życie.

Mimo, iż jest to najmniej eksponowany badawczo aspekt literackiej spuścizny Franciszka Kobryńczuka, niewątpliwie zasługuje on na szersze, osobne omówienie.

Podsumowanie

Twórczość literacka Franciszka Kobryńczuka, profesora nauk weterynaryjnych i poety oddanego dzieciom jest zjawiskiem fascynującym. Z jednej strony wybitny przedstawiciel nauki wyznający dawny etos dążności do prawdy, rozmiłowany w żubrze jako obiekcie prowadzonych przez całe życie badań, z drugiej zaś ciekawy poeta przekuwający swą miłość do przyrody również w tekst artystyczny. Trudna do przecenienia wiedza, ugruntowana własnymi pracami naukowymi, przeradza się w twórczość dla dzieci i młodzieży podszytą zmysłem pedagogicznym.

Nieliczne, choć cenne, prace nad jego spuścizną pokazują, że bywa ona znakomitą pomocą w pracy z wychowankami współczesnego przedszkola, dla których tworzy się skoordynowane plany wstępnego, wszechstronnego rozwoju (Naumowicz 2003: 107-109). Wiersze Kobryńczuka – rytmiczne, klarownie rymowane i nacechowane prostotą formy podawczej, znakomicie wpisują się w ten nurt pomocy dydaktycznej. Sięgając do trafnych konstatacji antycznych myślicieli możemy podsumować to stwierdzeniem Arystotelesa, także odwołującego się do możliwości percepcyjnych dzieci:

Sztuka poetycka, jak się zdaje, swe powstanie zawdzięcza głównie dwu przyczynom tkwiącym głęboko w naturze ludzkiej. Instynkt naśladowczy jest bowiem przyrodzony ludziom od dzieciństwa i tym właśnie człowiek różni się od innych zwierząt, że jest istotą najbar-

dziej zdolną do naśladowania. Przez naśladowanie zdobywa podstawy swej wiedzy, a dzieła sztuk naśladowczych sprawiają mu prawdziwą przyjemność (Arystoteles 1988: 319).

Wacław Sadkowski natomiast w eseju *Precz jesteś tyranem* pisał, iż „wszyscy – niemal bez wyjątku – porażeni jesteśmy poezją od najwcześniejszego dzieciństwa” (Sadkowski 2004, 10). Elementarzowe rymowanki typu „entliczek-pentliczek”, będące pierwszym tak jasno wyłożonym przykładem mowy związanej, onomatopieczne utwory Tuwima (*Lokomotywa*, *Ptasie radio*), pozwalające oddać się bez reszty kształtującej się wyobraźni, to pierwsze lektury otwierające drzwi do przygody zwanej literaturą. Utwory Franciszka Kobryńczuka stwarzają możliwości dalece szersze. Jego wiersze, poza przyjemnością lektury samą w sobie, oferują dogodne narzędzie poznawania rudymetów świata przyrody, świata flory i fauny funkcjonującego blisko, choć na obrzeżach większych dziecięcych zainteresowań. Tymczasem elementarne poznanie go jest doskonałym wstępem do poznania prawideł rządzących światem – niezmiennego rytmu natury, która wbrew ludzkim zakusom, pozostaje trudna do generalnej modyfikacji.

Odczuwana zazwyczaj przez dzieci sympatia wobec zwierząt zostaje tu sprawnie wykorzystana, by poza maskotką zobaczyć w nich żywe stworzenia, które żyją w określonym miejscu i określonym kontekście. Ów walor poznawczy może być wszechstronnie wykorzystany w pracy dydaktycznej.

Ponadto jednak Franciszek Kobryńczuk jawi się jako nader ciekawy poeta. Zakorzeniając się w tradycji ludowej sięga po czytelną frazę, niezbyt skomplikowaną metaforę, by za pomocą prostego przekazu oddać całe bogactwo złożoności świata i osadzonego w nim docześnie człowieka. Jesteśmy, jako ludzie, tu i teraz, ale nie jesteśmy sami. Kwitnie przy nas bujne życie, które musimy dostrzec i zrozumieć, abyśmy mogli godnie przeżyć dany nam tu czas. Pod tym kątem zbliża się poeta do afirmatywnych, wobec istnienia, nurtów liryki staropolskiej.

Kobryńczuk wciąż czeka na odkrycie i odczytanie swego poetyckiego dzieła. W tym niewielkim szkicu chciałam jedynie wskazać, na pewne aspekty jego twórczości, które samoczynnie narzucają się przy lekturze. Całość wywodu podporządkowana jednak została jej walorom edukacyjnym i możliwościom wykorzystania wierszy „Podlaskiego pastuszka” w pracy z dziećmi szkolnymi, co mi, jako logopedzie, jest najbliższe. Oczywiście zamknięcie całej spuścizny Kobryńczuka w tych ramach byłoby spłyceniem jej, toteż starałam się ukazać również mnogość zjawisk, oczywiście w ograniczonym wymogami objętościowymi zakresie, odsłaniających liryzm i egzystencjalne prawdy w wypowiedzi poetyckiej.

LITERATURA

Literackie publikacje książkowe Franciszka Kobryńczuka, w układzie chronologicznym:

- Gdyby lasu nie było*, il. Olga Siemaszko, Warszawa 1967.
Wio kucyku, il. Halina Zakrzewska, Warszawa 1967; wyd. 2: 1971.
Chory bąk, il. Anna Nowak, Warszawa 1993.
Bociek i żaby, il. Krzysztof Duczek, Warszawa 1994.
Szedł jesienny mrok, il. Zdzisław Cypelt, Białystok-Łomża-Ciechanowiec 1994; wyd. 2: Białystok 1997.
Wieści duszka Animuszka, il. Anna Nowak, Warszawa 1994.
Do szkoły, Warszawa 1995.
Dzięcioł i sroka, il. Monika Marks, Warszawa 1995.
Jak krasnoludki chciały zatkać księżyc, il. Ewa Kruszewska, Warszawa 1995.
Jak śledzik wyszedł z beczki?, Warszawa 1995.
Kos, il. Wanda Skoniecka, Warszawa 1995.
Złoty jeleń, il. Andrzej Piotrowski, Łomża 1995.
Przydrożnym brzożom, Warszawa 1996.
Białowieski skrzat królewski, wstęp Teresa Zaniewska, il. Agnieszka Blank, Białystok 1999.
Laury i laurki, Warszawa 2000.
Nad kołyską skrzatów, wstęp Jan Leończuk, posłowie Anna Roszkowska, Białystok 2004.
Monieckie baśnie, wybór i wstęp Barbara Kuprel, Mońki-Białystok 2005; wyd. 2: 2006.
Baśnie zabłudowskie, Zabłudów-Białystok 2006.
Dębowe opowieści, il. Sylwia Bielicka i in., Poświętne 2007.
Nadbiebrzańskie robaczki, wstęp Barbara Kuprel, posłowie Teresa Zaniewska, Mońki 2007.
O pięknej Oksanie i jej rycerzu. Opowieść poetycka o dawnym Tykocinie, wstęp Barbara Kuprel, il. Izabela Jaworowska, Mońki 2008.
Powroty do gniazda, wstęp Teresa Zaniewska, Warszawa 2008.
Wesołe Nadbuże, graf. Irena Filipczuk, Sterdyń 2008.
Recopilación de cuentos de Mońki. Monieckie baśnie w wyborze, wybór i wstęp Barbara Kuprel, tłum. Agnieszka Biernacka, Mońki 2009.
Rysowanie żubra, wstęp Małgorzata i Zbigniew Krasińscy, il. Agnieszka Blank, Białowieża 2009.
Przygody starszych panów, il. Irena Filipczuk, Sterdyń 2012.
Wiersze od święta i na co dzień, zdj. Maciej Gliński, Sterdyń 2012.
Złote jajko, il. Ola Kwiek, Sterdyń 2012.
Biała szkatułka. Poetycka panorama Ciechanowca i okolic, il. Władysław Pietruk, Grzegorz Gwizdon, Ciechanowiec 2013.
Pieśń o Matce Bożej Kodeńskiej, Sterdyń 2014.
Szemrzą nad Bugiem wikliny, Białystok 2014.
Gdyby lasu nie było... Wiersze wybrane dla dzieci, wstęp Roman Świerżewski, Boguty Pianki 2015.
Leśne dziwy, Sterdyń 2015.

Białowieski król żubr, Białystok 2018.

Skradzione kowadło, Białystok 2018.

Inne publikacje Franciszka Kobryńczuka (wybór):

A serce zostało na Grochowie. Pamiętnik absolwentów Wydziału Weterynaryjnego Szkoły Głównej Gospodarstwa wiejskiego 1958-1964, red. i narracja Franciszek Kobryńczuk, Warszawa 2015.

Czykwin Jan, *Odpoczynek przy wyschniętym źródle*, przeł. Franciszek Kobryńczuk, Białystok 1996.

Gaudeamus, vivat Alma Mater. Wybrane szopki absolwenckie Wydziału Weterynaryjnego SGGW-AR, oprac. Franciszek Kobryńczuk, Warszawa 1980.

Kobryń Henryk, Kobryńczuk Franciszek, *Anatomia zwierząt w pytaniach i odpowiedziach*, Warszawa 1998.

Kobryń Henryk, Kobryńczuk Franciszek, *Anatomia zwierząt*, Warszawa 2012 (i wydania wcześniejsze).

Kobryńczuk Franciszek, *Joints and Ligaments of Hind-Limb of the European Bison in Its Postnatal Development*, „Acta Theriologica” vol. 21, 1976.

Kobryńczuk Franciszek, *Posłowie*, [w:] Kołodzińska Jadwiga, *Z potrzeby serca*, red. i wstęp Barbara Kuprel, Mońki-Białystok 2006.

Kobryńczuk Franciszek, *Powroty do Hellady*, [w:] Zaniewska Teresa, *Hrabiowski Biały Dom, Gimnazjum w Sterdyni 1942-1950*, Białystok 2004.

Kobryńczuk Franciszek, *The Influence of Inbreeding on the Shape and Size of the Skeleton of the European Bison*, „Acta Theriologica” vol. 30, 1985.

Kobryńczuk Franciszek, *Widziana w twórczości poetyckiej Jana Czykwina kobieta-wybranka*, „Test” 1997, nr 3.

Kobryńczuk Franciszek, *Wstęp*, [w:] Bakońska Marianna, *Kapliczka*, Warszawa 2001.

Kobryńczuk Franciszek, *Wstęp*, [w:] Kołodziejczyk Marek, Kosieradzki Dariusz, Zembrowski W., *Wybór wierszy*, Sokołów Podlaski 2000.

Kobryńczuk Franciszek, *Wstęp*, [w:] Szczec Lena, *W drodze*, Sterdyń 2011.

Kobryńczuk Franciszek, *Z księdzem Twardowskim rozmowa o zwierzętach*, „Test” 1995, nr 2.

Mońki i ja. Wierze monieckich gimnazjalistów, red. Barbara Kuprel i Franciszek Kobryńczuk, Wstęp Barbara Kuprel, posłowie Zofia Olek-Redlarska, Mońki 2007.

Opracowania:

Abramowska Janina, *Polska bajka ezopowa*, Poznań 1991.

Borowski Eugeniusz, *Sanktuarium Matki Bożej w Miedznej*, Drohiczyn 1996.

Chemperek Dariusz, *Błogosławiona wina. Źródła kodeńskiej legendy z czasów saskich*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. Krzysztof Stępnik, Lubin 2007.

Cieślukowski Jerzy, *Wstęp*, w: *Antologia poezji dziecięcej*, wybór i oprac. Jerzy Cieślukowski, uzupełn. Gabriela Frydrychowicz i Przemysław Matuszewska, wyd. 2, Wrocław 1981.

Czumaj Zenon, *Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Łazówku*, Drohiczyn 2012.

- Kończakowska Anna, *Pieśń*, hasło w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. Grzegorz Gazda, Słownia Tynecka-Makowska, Kraków 2006.
- Kossak-Szczucka Zofia, *Błogosławiona wino*, Londyn 1953.
- Kraśniewski Małgorzata i Zbigniew, *Wstęp*, w: Franciszek Kobryńczuk, *Rysowanie żubra*, Białowieża 2009.
- Kuprel Barbara, *Podlaskie akcenty w poezji Franciszka Kobryńczuka*, „Bibliotekarz Podlaski” nr 15,16 (2007/2008), s. 172-181.
- Małgorzata Naumowicz, *Zajęcia muzyczne z poezją Franciszka Kobryńczuka*, „Wychowanie w Przedszkolu” 2003, nr 2, s. 107-109.
- Maraśkiewicz Jan, Wódcz Stanisław, Semeniuk Aneta, *Kodeń. Sanktuarium maryjne*, Biała Podlaska 2003.
- Niesiołowska-Rotherowa Zofia, *Pod znakiem poetów „Kobieta współczesna”* 1933, nr 43/44.
- Nizio Krystyna, *Bajka*, [hasło w:] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław 1966, t. I.
- Nosek Anna, *W kręgu literatury regionalnej. Wiersze Franciszka Kobryńczuka dla dzieci w kontekście pedagogiki międzykulturowej*, w: *Współczesne konteksty pedagogiki międzykulturowej*, red. Marta Guziuk-Tkacz, Anna Józefowicz, Alicja Joanna Siegień-Matyjewicz, Olsztyn 2014, s. 255-265.
- Palusińska Anna, *Matka Boska Kodeńska – sapieżyńska Ikona Podlasia*, w: *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, red. Krzysztof Stępnik, Lubin 2007.
- Roszkowska Anna, *Czarodziejski świat wyobraźni w poezji Franciszka Kobryńczuka*, postłowie w: Kobryńczuk Franciszek, *Nad kołyską skrzatów*, wstęp Jan Leończuk, Białystok 2004.
- Sadkowski Wacław, *Precz jesteś tyranem! Pamiętnik miłości nieodwzajemnionej*, Warszawa 2004.
- „W służbie dla Ceranowa”. 500-lecie parafii Ceranów. 100-lecie śmierci Ludwika Górskiego, red. Jolanta Bielińska i Artur Zióntek przy współpracy Rafała Dmowskiego, Siedlce 2008.
- Woźnowski Wacław, *Dzieje bajki polskiej*, Warszawa 1990.
- Zaniewska Teresa, *Hrabiowski Biały Dom, Gimnazjum w Sterdyni 1942-1950*, Białystok 2004.
- Zaniewska Teresa, *Pożegnanie profesora-poety Franciszka Kobryńczuka (1929-2016)*, „Agri-cola” 2016 (grudzień), nr 96.
- Zaniewska Teresa, *Zaproszenie do Leśnej wędrówki*, w: F. Kobryńczuk, *Białowieski skrzat królewski*, Białystok 1999.
- Zióntek Artur, *Problematyka oświatowa na łamach „Sternika” – podlaskiego pisma społeczno-kulturalnego*, w: *Prasa podlaska w XIX-XXI wieku. Szkice i materiały*, red. Rafał Dmowski i Arkadiusz Kołodziejczyk, Siedlce 2010.

Dane kontaktowe / Contact details

Mgr Aneta Samuel-Zióntek
Zespół Szkół w Ceranowie im. Ludwika Górskiego
e-mail: anetazet@vp.pl